



tekst

BOHDAN FUDAŁA

redaktor wydania

Jak się chce coś zrobić, to szybko udaje się pokonać wszelkie przeszkody. Prawdę tego porzekadła udowodnili niedawno nauczyciele i inne osoby związane z jedną ze skierniewickich szkół, gdzie bardzo szybko przeprowadzono zmianę patrona. Szczegóły na str. IV.

W bieżącym roku akademickim na pierwszy semestr do Wyższego Seminarium Duchownego w Łowiczu został przyjęty zaledwie jeden kandydat. Czy to już czas, aby uderzyć na alarm? Nie wiem, ale z pewnością wszyscy powinniśmy się modlić o powołania i za kleryków.

Więcej na str. V.

IV Diecezjalna Pielgrzymka Kół Żywego Różańca

Modlitwą pukać do nieba

Grupy z najrozmaitszych zakątków diecezji łowickiej przybyły w sobotę 27 września do sanktuarium Matki Bożej Pocieszycielki Strapionych w Domaniewicach.

Spotkali się w kościele parafialnym, skąd po powitaniu i wspólnej modlitwie wędrowali do sanktuarium Matki Bożej. W drodze modlili się – oczywiście na różańcach.

Po chwili prywatnej modlitwy w kaplicy z cudownym obrazem, na placu kard. Stefana Wyszyńskiego, rozpoczęła się uroczysta Msza święta. W otoczeniu księży – opiekunów kół celebrował ją delegat biskupa łowickiego ks. dr Stanisław Plichta, kanclerz kurii diecezjalnej.

W swojej wielowątkowej homilii kaznodzieja nasświetlił zagrożenia, z jakimi spotyka się współczesna rodzina.

– Obecnie trzeba pukać do nieba w intencji rodziny. Prowadzona jest polityka antyrodzinna – mówił ks. dr Stanisław Plichta. Na zakończenie apelował: – Pukajcie z wiarą różańcami do nieba.

Homilia wywarła wielkie wrażenie na wielu słuchaczach. Należy do nich Janina Kuczek, która razem ze swoim kołem przyjechała z parafii Kompina.



Niektóre grupy – jak ta z Kutna-Łąkoszyna – przyjechały z dużymi różańcami

– Bardzo mądre kazanie. Chętnie bym go posłuchała jeszcze raz. Najbardziej się cieszę z tego, co ksiądz mówił o roli dziadków w rodzinie – dzieli się swoimi spostrzeżeniami pani Janina.

Po chwili przerwy na herbatę i ciasto przygotowane przez miejscowe koła różańcowe wspólna modlitwa przed obrazem Matki Bożej zakończyła pielgrzymkę.

bof

Wojna jak prawdziwa



ŁOWICZ, 27 I 28 WRZEŚNIA. Na rynku pojawili się niemieccy motocykliści

Już po raz drugi odbyła się rekonstrukcja walk o to miasto, które miały miejsce w 1939 r. Widzowie mogli obejrzeć kilka epizodów. Pierwszego dnia, w sobotę, walki toczyły się wieczorem (jedyna nocna rekonstrukcja w Polsce). W niedzielę inscenizacja ukazała okrążone jednostki polskie walczące nad Bzurą.

W pokazach uczestniczyło ogółem około 100 członków grup rekonstrukcyjnych w mundurach polskich i niemieckich żołnierzy z całej Polski oraz 50-osobowa grupa w ubraniach cywilnych – głównie wolontariusze z Łowicza. Atrakcją był udział czołgu Panzerkampfwagen II i polskiego samochodu pancernego.

Przedstawienie było na tyle realistyczne, iż najstarsi mieszkańcy Łowicza podchodzili do „niemieckich” żołnierzy, żeby się przekonać, jakim językiem władają.

jar

Sztandar na rocznicę szkoły



Przedstawiciele uczniów i nauczycieli składają ślubowanie na sztandar

KOZŁÓW SZLACHECKI. – Kiedy zapadła decyzja o nadaniu szkole patrona, postanowiliśmy szukać w pobliżu – zaznacza Maria Modzelewska-Papiernik, dyrektor miejscowej Szkoły Podstawowej. W środę 24 września społeczność szkoły przeżyła niecodzienne

wydarzenie. Placówka otrzymała imię Bohaterów Bitwy nad Bzurą, a jednocześnie nadany jej został sztandar. Uroczystości rozpoczęły się w kościele parafialnym, gdzie bp Andrzej F. Dziuba dokonał poświęcenia sztandaru.

bof

Odszedł kapłan

KS. TADEUSZ LEŚNIEWSKI zmarł 27 września 2008 r., mając 75 lat. W czasie swojej posługi duszpasterskiej był między innymi proboszczem parafii Łyszkowice i Waliszew. Był również

kapłanem siostr zmartwychwstanek w Mocarzewie. Msza św. pogrzebowa została odprawiona w kościele pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Częstochowie.

Śladami Mieczysława Nowickiego

PIĄTEK-WITÓW. Już po raz ósmy uczniowie z terenu powiatu łączycykiego ścigali się po leśnych ścieżkach lasu witowskiego. Na tym terenie przed laty swoją formę szlifował pochodzący z Piątku kolarz Mieczysław Nowicki, który razem z kolegami wywalczył w 1975 r. mistrzostwo świata w kolarstwie szosowym, zaś na olimpiadzie w Montrealu zdobył aż dwa medale – srebrny drużynowo i brązowy indywidualnie. Zatem

Na starcie odmeldowało się wielu uczniów

rajd nie mógł nosić innej nazwy jak „Jedziemy śladami Mieczysława Nowickiego”. Pomimo niesprzyjającej aury do rywalizacji przystąpiła liczna grupa amatorów kolarstwa. Na zwycięzców poszczególnych wyścigów czekały okolicznościowe medale, dyplomy oraz nagrody rzeczowe ufundowane m.in. przez Mieczysława Nowickiego. Na zakończenie uczestnicy zawodów spotkali się przy ognisku, gdzie piekli kielbaski. **gn**



JACEK MICHAŁSKI

Dożynki ze wskazaniem na strażaków

OSUCHÓW. Świętowane tu dożynki miały rangę powiatowych. Dlatego uczestniczył w nich starosta żyrdowski Wojciech Szustakiewicz i przewodniczący Rady Powiatu Stanisław Niewiadomski. Oprócz nich do Osuchowa przybyli przedstawiciele samorządów gmin wchodzących w skład powiatu żyrdowskiego. Dożynkowi starostowie: Irmína Słojewska i Stanisław Milewski wręczyli tradycyjne bochny chleba symbolizujące całoroczny plon samorządowcom, a także księżom odprowadzającym świąteczne nabożeństwo: dziekanowi mszczonowskiemu Tadeuszowi Przybylskiemu i proboszczowi z Osuchowa Jerzemu Witkowskiemu. Równocześnie swoje 80. urodziny obchodziła miejscowa jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej. Z tej okazji strażakom wręczono wiele odznaczeń, a wśród nich Złoty Medal „Za zasługi dla pożarnictwa”



Uczestnicy dożynek wiele trudu włożyli w przygotowanie wieńców

dla całej osuchowskiej jednostki. Specjalnie dla jubilatów koncertowała tego dnia Orkiestra Dęta OSP Mszczonów. W konkursie na najpiękniejszy wieńiec dożynkowy pierwsze miejsce zajęła konstrukcja w kształcie anioła wykonana przez sołectwo Strzyże. **ng**

Integracyjna spartakiada



W spartakiadzie udział wzięli m.in. podopieczni kutnowskiego ośrodka „Niezabudka”

KUTNO. Siedem drużyn wystartowało w Spartakiadzie Osób Niepełnosprawnych. Zawody, jakie miały miejsce we wtorek 23 września, z powodu złej pogody przeniesiono z Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji do sali gimnastycznej Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1 w Kutnie. Wychowankowie tego ośrodka zaprezentowali program artystyczny. Organizatorami imprezy było kutnowskie koło Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, zaś puchary ufundowali Powiat Kutnowski i Miasto Kutno. Gości

specjalnymi spartakiady byli poseł Tadeusz Woźniak, członek Zarządu Powiatu Andrzej Stachowicz, prezydent Miasta Kutno Zbigniew Burzyński oraz dyrektor MOSiR Paweł Słezak. **bf**

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@goscniiedziny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminaryjna 6a
 REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału tel. 666 026 771, Bohdan Fudała tel. 666 830 819, Agnieszka Napiórkowska tel. 666 830 799, ks. Paweł Stanisławski – asystent kościelny

Bezpiecznie do szkoły

Trening może się przydać

Policjanci starają się o bezpieczeństwo maluchów. Oby tylko nauka nie poszła w las za sprawą... dorosłych.

Co roku we wrześniu mszczonowscy policjanci prowadzą akcję pn. „Bezpieczna droga do szkoły”. Dzielnicowy aspirant Sławomir Zieliński przeprowadził już cykl spotkań z uczniami najmłodszych klas miejscowej szkoły podstawowej, podczas których udzielał dzieciom wskazówek

dotyczących właściwego zachowania na drodze.

Jak po odbyciu kilku lekcji pokazowych przyznał policjant, praca pedagoga do najłatwiejszych nie należy. Nie każde dziecko potrafi zrozumieć, że po pasach nie można biegać albo że piesi poruszają się lewą stroną drogi. Kłopotliwe również bywają niektóre pytania uczniów, szczególnie dotyczące łamania zasad ruchu drogowego przez kierowców.

Po raz kolejny okazało się, że dzieci są bardzo bystrzymi obserwatorami, zaś dorośli nie zawsze świecą przykładem.

– Tylko jak to umiejętnie i taktownie wytłumaczyć dzieciom

– zastanawiają się policjanci.

gn



Klasa II b poznaje oznaczenie przejścia dla pieszych

PIOTR DYMECKI

krótko

Nowoczesny MOPS

GŁOWNO. Do grudnia Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej będzie realizował szkolenia w ramach projektu „Aktywna integracja w mieście Głowno” współfinansowanego przez Unię Europejską. Głównym zadaniem nowoczesnej pomocy społecznej jest odchodzenie od udzielania bezpośredniej pomocy materialnej, a dążenie do minimalizacji skutków patologii i zapobieganie wykluczeniu społecznemu przez proponowanie aktywnych form przewyższania trudności życiowych. Projekt skierowany jest do 20 bezrobotnych kobiet.

Harczerze w Puszczy

SKIERNIEWICE–PUSZCZA MARIANŃSKA. Przez cały miniony weekend odbywał się IX Pieszy Harcerski Rajd „Liść Jesieni” organizowany przez skierniewicki Hufiec ZHP. Podczas dwudniowej wędrówki uczestnicy napotkali wiele zadań i wyzwań, musieli zastanowić się nad swoimi wartościami i dokonywać trudnych wyborów.

Co w trawie piszczy?

felieton

BEATA GRASZKA

dziennikarka Radia Victoria



felieton

MARCIN WÓJCİK

mwojcik@goscniedzielny.pl



Kto podejmie decyzje?

Problemy Łowickiego Zakładu Energetyki Ciepłej zdają się nie mieć końca. Spółka potrzebuje pieniędzy i nowych inwestycji. Jakikolwiek ruch jest tymczasem niemożliwy do wykonania. Spółka funkcjonuje bowiem na dzierżawionym majątku i chociaż jest do tego uprawniona, nie może sięgać po unijne pieniądze. Sprawy majątkowe powinni uporządkować właściciele. I tu kolejny problem. Udziały w spółce podzielone są pomiędzy miasto Łowicz a Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej z Łodzi. Przy czym pakiet większościowej akcji ma fundusz. Ten swój pakiet chce sprzedać. Rozmowy trwają od kilku lat. Już w tym roku miały nastąpić zmiany. Tak się jednak nie stało. Burmistrz miasta zgadza się na zmianę udziałowca, chce jednak współdecydować o tym, kto nabędzie pakiet. Rozmowy i spotkania trwają. Tymczasem prezes ZEC ma związane ręce. Nowy udziałowiec w spółce jest bardzo potrzebny. Potrzebuje ona bowiem dokapitalizowania. Mieszkańcy Łowicza powinni się cieszyć, że ten sezon grzewczy rozpoczął się bez większych problemów i mieć nadzieję, że skończy się bez większych usterek. ■

Kto świętował

W Kutnie podczas Święta Róży wystąpili Brodka i Wilki, a w Skierniewicach na dorocznym Święcie Kwiatów, Owoców i Jarzyn zaśpiewali Stachursky oraz September. Można odnieść wrażenie, że koncerty te zdominowały owe święta i na dalszy plan zepchnęły temat przewodni. Prasa i radio podają jeszcze, że na hucznych imprezach mogliśmy skosztować zupy pieczarkowej z wielkiego gara i ogromnej „skierlotki”. To by było tyle co do meritum sprawy. Szkoda, że nikt nie wspominał o najtrudniejszej od lat sytuacji sadowników w regionie. Szkoda, że nikt nie dodał, iż pracownicy Inspektoratu Ochrony Roślin i Nasiennictwa w Łódzkiem kilka miesięcy temu po raz pierwszy w historii powiedzieli: stop tak niskim zarobkom i rozpoczęli protest. Takie święta powinny być okazją do rozwinięcia tematu aktualnej sytuacji, do przypomnienia, że 0,13 zł za kilogram jabłek to kpina! Jeśli nie ma na to czasu, to trudno mi uwierzyć, że podobne święta organizują ludzie, którzy na co dzień siedzą w szklarni czy w sadzie. Z perspektywy urzędniczego krzesła świat wygląda inaczej. Z dziennikarskiego również. ■

Nowy patron ZSSO w Skierniewicach

JPII na szkolnym sztandarze

Z dyrektorem Zespołu Sportowych Szkół Ogólnokształcących w Skierniewicach **Stanisławem Pietrkowskim** o wymianie Leona Kruczkowskiego na Jana Pawła II rozmawia Marcin Wójcik.

MARCIN WÓJCIK: Jak szkolna społeczność dojrzała do zmiany patrona?

STANISŁAW PIETRKOWSKI: – Po reformie szkolnictwa w 1999 r. w skład istniejącego od 1990 roku Zespołu Sportowych Szkół Ogólnokształcących weszło dodatkowo gimnazjum. Podstawówka od 1962 r. nosiła imię Leona Kruczkowskiego, ale brakowało sztandaru i imienia dla liceum i gimnazjum. Zastanawialiśmy się, czy nadać imiona poszczególnym szkołom w zespole, czy też wybrać wspólnego patrona dla ZSSO. W zespole funkcjonuje jedna rada pedagogiczna i wspólna rada rodziców, więc doszliśmy do wniosku, że patron też powinien być wspólny. Złożyliśmy jednocześnie wniosek o zmianę imienia Szkoły Podstawowej nr 5, by uniknąć problemu podwójnego patronatu.

Obeszło się bez większych problemów?

– Nie rozważaliśmy możliwości przyjęcia za patrona zespołu Leona Kruczkowskiego. Dalszy przebieg wydarzeń był akceptowany przez zdecydowaną większość społeczności



Dyrektor S. Pietrkowski chwali uczniów za liczne osiągnięcia sportowe i wierzy, że Jan Paweł II będzie dobrym patronem również w dziedzinie sportu

szkolnej – nauczycieli, rodziców i uczniów.

Kto jako pierwszy wysunął kandydaturę Jana Pawła II? Byli inni kandydaci?

– Samą procedurę nadania imienia szkole rozpoczęła na radzie pedagogicznej nauczycielka plastyki pani Monika Zdieszzyńska, ale trudno powiedzieć, kto pierwszy zaproponował osobę Jana Pawła II. Wśród kandydatów znalazły się również takie osobistości, jak: prof. Szczepan Pieniążek, Irena Szewińska i wielu innych sportowców.

Później młodzież przygotowała gazetki informacyjne prezentujące poszczególnych kandydatów. Po zapoznaniu się z ich sylwetkami nie miałem wątpliwości, że wybór może być tylko jeden – Jan Paweł II.

Czy formalnie zmiana patrona to duży problem dla szkoły, dyrekcji?

– Absolutnie nie. Wystarczy kilka spotkań rady pedagogicznej, rady rodziców i sporządzenie odpowiednich uchwał. Ponadto

przychylna postawa władz kościelnych, biskupa łowickiego Andrzeja F. Dziuby, proboszcza parafii św. Stanisława ks. Grzegorza Gołębia i władz miasta, które zgodnie z prawem nadają imię szkole, sprawiła, że wszelkie przygotowania przebiegły bez zakłóceń.

W jaki sposób uczniowie będą brali udział w uroczystościach?

– Przewidujemy trzy główne części obchodów nadania imienia: Mszę świętą w kościele św. Stanisława, uroczystość nadania imienia i część artystyczną w kinie „Polonez” oraz odsłonięcie tablicy w budynku szkoły. We wszystkich wezmą udział uczniowie. Właściwie to młodzież już od wielu miesięcy angażuje się w przygotowania. ■

Uroczystość nadania nowego imienia ZSSO w Skierniewicach odbędzie się 15 października.



komentarz

MARCIN WÓJCIK

Bułka z masłem

Dla chcącego nic trudnego. Słowa te dedykuję dyrekcji Szkoły Podstawowej w Dzierżgówku, o której wiele pisaliśmy w tym i w zeszłym roku. Niewtajemniczoną przypomnę, że chodzi o zmianę imienia tamtejszej podstawówki z Gwardii Ludowej na jakiegokolwiek inne. Od dłuższego czasu domagają się tego rodzice. Ale bezskutecznie, bo dyrektor wymyśla tysiąc powodów, aby do zmiany nie doszło. Nawet interwencja Instytutu Pamięci Narodowej nie pomogła. Zmiana patrona to nic trudnego, a podstawówka w Dzierżgówku wciąż nosi imię organizacji będącej na usługach Stalina. Nieliczni – o zgrozo – widzą w tym problem.

Młodzi omijają seminarium

Parafia bez kapłana?

Słowo biskupa

Po raz pierwszy w historii diecezji łowickiej **do seminarium duchownego zgłosił się tylko jeden kandydat**. Jeśli tendencja się utrzyma, los małych parafii stanie pod znakiem zapytania.

W Kościele łowickim od kilku lat systematycznie spada liczba kandydatów do kapłaństwa. Za rok – jeśli nic się nie zmieni – do święceń prezbiteratu przystąpi tylko jedna osoba, zaś do święceń diakonatu 5 alumnów, a bywało zazwyczaj od 10 do 15 diakonów. Obecnie na czwartym roku formację rozpoczyna 7 alumnów, na trzecim 4, na drugim 14. Co to wszystko oznacza? Liczby te w porównaniu z ubiegłymi latami drastycznie maleją. Ale problem nie dotyczy tylko łowickiego seminarium.

Jedyny alumn

Pochodzi z parafii św. Jakuba w Głownie. Wielu zastanawia się, jak będą wyglądały jego wykłady. Układ – jeden student i profesor to zdaje się zbyt wielki luksus jak na akademickie standardy. – Nasz tegoroczny kandydat będzie miał wykłady z drugim rocznikiem, a w przyszłym nadrobi przedmioty z roku pierwszego – powiedział ks. rektor Mirosław Jacek Skrobisz. Ostateczne rozwiązanie



Rektor seminarium ks. Mirosław Jacek Skrobisz nie zamierza obniżać wymagań

przyniesie jeszcze samo życie i decyzje przełożonych. Dowiedzieliśmy się, że alumn z Głowna nie był jedynym kandydatem do seminarium; pozostałym wręczono jednak odmowne decyzje co do przyjęcia.

Nie zaniżać poziomu

Na szczęście seminarium nie funkcjonuje tak jak prywatne czy nawet państwowe uczelnie. Tam, kiedy brakuje chętnych, obniża się wymagania i bierze każdego, kto tylko wyrazi wolę studiowania.

Zasada: „nieważne jaki student, ale ważne by był” nie jest brana pod uwagę na seminaryjnym gruncie. Dzięki temu nie spada tak zwany poziom i do święceń dochodzą osoby uformowane, które wiedzą, czego chcą i czego chcą od nich Kościół.

Parafie, łąćcie się

W diecezji nie brakuje parafii, które składają się z kilku wiosek. Terytorialnie to duże parafie, ale liczba wiernych nie przekracza w nich 2 tys. Duszpasterstwo prowadzi tam zazwyczaj jeden ksiądz – proboszcz. Jeśli do seminarium wciąż będzie się zgłaszała jednocyfrowa liczba kandydatów, to być może w przyszłości nie unikniemy łączenia małych parafii w jedną dużą. Problemem staje się również wyludnianie wsi. Wystarczy tylko pojechać do podłowickiego Chaśna, gdzie przybywa opuszczonych domów. Ale takich przykładów jest więcej. Młodzi wyjeżdżają w poszukiwaniu pracy za granicę, bądź do sąsiadujących z diecezją wielkich aglomeracji – łódzkiej i warszawskiej. Powiedzmy to sobie szczerze – bez ludzi nawet najbardziej przedsiębiorczy ksiądz nie utrzyma ani siebie, ani kościoła.

Inauguracja roku formacyjnego i akademickiego już 7 października w seminaryjnej kaplicy. Uroczystą Mszę św. będzie sprawował bp Andrzej F. Dziuba. Wykład inauguracyjny wygłosi ks. prof. Franciszek Mickiewicz – pallotyn, wykładowca na UKSW. Wysłucha go tylko 32 seminarzystów, najmniej w historii łowickiego seminarium. **dk**

felieton

**BP ANDRZEJ F. DZIUBA**

biskup łowicki

Można czytać Biblię, nie mając wiary, ale nie mając wiary, nie można słuchać Słowa Bożego. Czytanie Biblii ma sens, jeśli kształtuje się życie chrześcijańskie według jej wskazań. Biblia winna być źródłem wody żywej, w radosnym zdumieniu, że słucha się Pana w kontekście swojego życia. Wierzyć, by rozumieć, rozumieć, by wierzyć; wiara szuka zrozumienia, a rozumienie otwiera się na wiarę. Opowiadanie o uczniach z Emaus jest wspaniałym wzorem spotkania człowieka wierzącego ze Słowem wcielonym.

W życiu człowieka niezbędna jest cisza, która wykracza poza słowa. Duch Święty pozwala usłyszeć i zrozumieć Słowo Boże, jednocząc się w ciszy z naszym duchem. Dlatego oczekiwane jest uznanie i zagwarantowanie prymatu Słowa Bożego w życiu człowieka wierzącego, przyjęcia go tak, jak Kościół je głosi, rozumie, wyjaśnia i nim żyje. Wzorem wszelkiego słuchania i głoszenia jest Maryja wraz z Jej „fiat”. Przyjmując Dobrą Nowinę, jest wzorem posłuszeństwa wiary, staje się żywą ikoną Kościoła w służbie Słowu.

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew93,8 FM
Kutno94,7 FM
Rawa Maz.96,7 FM
Skierniewice98,1 FM
Mszczonów/Żyrdówradio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



Echo z chóru

ZAWÓD ORGANISTA.

Felieton przedstawiciela Komisji ds. Muzyki Kościelnej ks. Zbigniewa Łuczaka zatytułowany „List do organisty” wywołał ostrą polemikę. Do redakcji „Gościa Niedzielnego” napłynęły listy od oburzonych organistów.

tekst i zdjęcia

MARCIN WÓJCİK

mwojcik@goscieniedzielny.pl

Nie zgadzają się oni z negatywnymi treściami zawartymi w felietonie ks. Łuczaka. Ich zdaniem problem jak zawsze ma dwa końce.

Drogi Panie Organisto

„Ze smutkiem słucham tego, co robisz” – pisał dziekan łączycycki. „Co niedzielę te same pieśni, może lepiej byłoby oddać śpiewniki paniom od Różańca albo dzieciom śpiewającym litanie przy przydrożnych krzyżach lub kapliczkach, oni je lepiej wykorzystają” – grzmiał felietonista. „Współpracujesz ze swoim księdzem proboszczem? Otwierasz lekcjonarz, by pieśni, które wykorzystasz podczas liturgii eucharystycznej, współgrały z przepowiadaniem Kościoła? Trochę refleksji nad tym, co robisz, trochę zaangażowania, trochę dobrej woli” – ostro naciskał.

Bardziej listonosz niż organista

W wielu parafiach organista jest najpierw listonoszem, później rolnikiem, a na samym końcu



Organistka Ewa Szałapska z Sochaczewa studiuje muzykologię na UKSW w Warszawie. Dodatkowo podnosi swoje kwalifikacje w warszawskim Instytucie Szkolenia Organistów

organistą. Taki niekorzystny dla wszystkich układ dyktuje samo życie. Aby utrzymać rodzinę, często posada miejscowego organisty nie wystarcza. Co prawda stawki organistowskie za śluby i pogrzeby na wsiach są większe niż w miastach, ale takie okazje na wsi zdarzają się o wiele rzadziej. Ponadto inne warunki finansowe mają dwutysięczne parafie wiejskie, a inne dziesięcioletnie wspólnoty miejskie. Liczby te przekładają się zazwyczaj na warunki zatrudnienia organisty i, co za tym idzie, jego zaangażowanie w pracę na rzecz parafii.

Muzyk na dopingu

Inną stroną poruszanego tematu jest formacja muzyczna i liturgiczna organistów. Powiedzmy to sobie szczerze, są organisci, którzy zatrzymali się na poziomie kilku bądź kilkunastu pieśni, ale bez dopingu proboszcza i Komisji ds. Muzyki Kościelnej nadal będą

trwać w błędnym przekonaniu, że tyle wystarczy.

Tylko nieliczni organisci mają wyższe wykształcenie muzyczne. W diecezji łowickiej takowe musi posiadać organista katedralny. Poza tym przypadkiem nie jest to wymóg konieczny. Ale zejdźmy na ziemię – dobrze by było, gdyby wszyscy organisci mieli jakiegokolwiek wykształcenie muzyczne, bo i z tym bywa różnie.

Mówiąc o tym, co trudne trzeba też powiedzieć o współpracy (bądź jej braku) na linii proboszcz-organista. – Taka współpraca jest potrzebna na wielu poziomach – mówi Ewa Szałapska organistka w parafii św. Brata Alberta w Sochaczewie. – Przede wszystkim kwestia przygotowania i sprawowania liturgii. Wszystkie szczegóły powinny być ustalone przez obie strony. Współpraca dotyczy także warsztatu pracy organisty, tj. organów, pomocy liturgicznych... Ważna

jest też kwestia opieki duchowej i formacji członków muzycznych zespołów parafialnych. Wielu organistów narzeka na brak zainteresowania proboszczów takimi zespołami. Choć bywają sytuacje odwrotne – to organisci zabiegają, aby nie mieć dodatkowego zajęcia w postaci prowadzenia jakiegoś zespołu i nie pomagają usilnie prośby proboszczów – zaznacza E. Szałapska.

Wymień się nutami

O dobrej współpracy, ale tym razem pomiędzy organistami, marzy Artur Kuczek, organista z parafii św. Andrzeja w Łęczycy. Według niego to właśnie organisci są najmniej zżytą ze sobą grupą zawodową. Ale problem można rozwiązać. – Marzy nam się coś w rodzaju związku organistów diecezji łowickiej. Moglibyśmy się wówczas częściej spotykać, organizować wykłady, warsztaty, dni skupienia. Wreszcie

mielibyśmy swoją bibliotekę pieśni i nut – mówi Artur Kuczek, który wytyka jeszcze brak współpracy pomiędzy chórami parafialnymi. – Z kilkoma kolegami dążymy już od jakiegoś czasu do stworzenia oddziału diecezjalnego Związku Chórów Kościelnych. Dałoby to możliwość zorganizowania biblioteki nut, strony internetowej związku czy szkoleń dla dyrygentów chórów parafialnych – zachwala pan Artur.

Organiści podkreślają jednogłośnie, że brakuje im corocznych wspólnych spotkań w postaci rekolekcji i warsztatów muzyczno-liturgicznych na forum diecezjalnym. – Ostatnie i jedyne wspólne spotkanie mieliśmy w 1999 r., kiedy Jana Paweł II miał przyjechać do Łowicza – powiedział z pretensją jeden z organistów. Ten sam problem zauważa Ewa Szałapska. – Brak nam rekolekcji organistowskich, które nie byłyby tylko ciężącym obowiązkiem, ale okazją do jednoczenia środowiska organistowskiego i do wymiany doświadczeń.

Wirtuoz i amator

Jerzy Filipowicz jest organistą od 33 lat, w tym od 5 lat w łowickiej katedrze. Podkreśla, że przez cały ten okres nie spotkał organisty, który by nie miał dobrej woli. Problem leży gdzieś indziej. Na niedzielnej Mszy św. gra ten, kto potrafi zagrać cokolwiek, bo ktoś po śmierci starego organisty musi grać, a praktyka pokazuje, że wirtuoz po studiach wyższych na wieś nie pójdzie. – Nie przeceniałbym znaczenia organisty, bo są parafie i chóry, gdzie ludzie świetnie sobie radzą bez niego – mówi Jerzy Filipowicz. – Tam, gdzie nie ma organisty, wierni mobilizują się do śpiewania, bo wiedzą, że organista za nich tego nie zrobi. Warto też wiedzieć, że organista, to nie solista, ale ktoś kto inicjuje śpiew, akompaniuje. Wiem również, że nie w każdej wiosce akademicki organista spodoba się ludziom. Oni mają swoją tradycję, swoje przyzwyczajenia i trzeba to uszanować – dodaje.

– Problemów jest wiele; zaczynając od kompetencji organistów,

w swojej parafii. Nie wspomnę już o stanie instrumentów w parafiach.

Nie można rozwinąć swoich umiejętności na instrumencie, który ledwo gra.

szereg odpowiedzi” – pisze w liście skierowanym za naszym pośrednictwem do organistów ks. Z. Łuczak. „Ciszę się, że z moimi stwierdzeniami nie zgadza się pewna grupa organistów. I Bogu dzięki! Dobrze, że są jeszcze osoby pełniące tę funkcję w kościołach, które są ambitne, wrażliwe, tęskniące za pięknem liturgii, której nieodłącznym elementem jest muzyka liturgiczna. Zapewniam z całą odpowiedzialnością, że podczas trzech ostatnich konferencji dziekanów naszej diecezji zostały poruszone problemy dotyczące pracy organistów i wiem, że przygotowywane są pewne rozwiązania. Mam ogromną nadzieję, że te moje kilka zdań posłużą do zauważenia potrzeby rozpostarcia nad tą grupą osób odpowiedniej opieki muzycznej, liturgicznej i duchowej” – pisze dziekan.

Tak więc pozostaje tylko czekać na konkretne rozwiązania i mieć nadzieję, że zdrowa polemika na łamach gazety posłuży wspólnemu dobru.

Obiecująca riposta

„Bardzo się cieszę, że tak wyjątkowo trudna i krótka forma, jaką jest felieton – dotyczący pracy organistów – wywołał



którzy grają tylko od święta i nie bardzo mają pojęcie, jak to wszystko powinno wyglądać, bo nikt im tego nigdy nie powiedział – zauważa E. Szałapska. – To księża powinni stać na straży muzyki



Artur Kuczek, organista z Łęczycy, marzy o stworzeniu związku organistów diecezji łowickiej oraz diecezjalnego oddziału Związku Chórów Kościelnych.

U GÓRY: Organista katedralny Jerzy Filipowicz ma za sobą Akademię Muzyczną w Warszawie, ale uważa, że najwięcej mu dało 33-letnie doświadczenie pracy organisty. Przyznaje, że z wielkimi emocjami czytał felieton ks. Z. Łuczaka

PANORAMA PARAFII pw. św. Stanisława Kostki, Zakonnika, w Trębkach

Kolebka bohaterów

KS. RYSZARD SZMOŁDA



Jak to jest, że w pewnych miejscach **przychodzi na świat więcej wybitnych postaci** niż gdzie indziej?

Takie pytanie ciśnie się na myśl podczas wizyty w Trębkach. To niezbyt duża (niespełna 3 tys. mieszkańców), choć stara – erygowana w 1303 r. – parafia, leżąca z dala od głównych szlaków komunikacyjnych, pomiędzy Żychlinem a Gostyninem.

Pierwsza generał, pierwszy skaut

Epitafia w kościele przekonują jednak, że jest to ziemia urodzajna w bohaterów. Skromna tablica informuje, iż w Trębkach urodziła się Maria Wittekówna, pierwsza Polka, która otrzymała nominację generalską. Dodajmy, iż przed wojną pani Maria była pierwszą studentką Wydziału

Matematycznego Uniwersytetu Kijowskiego. Nie sposób w krótkim artykule zmieścić życiorys tej niesamowitej kobiety. Wspomnijmy tylko, że broniła Lwowa w roku 1920 i 1939. Komuś, kto by ją wydał, bolszewicy obiecali wypłacić złota „tyle, ile ważyła”. Podczas okupacji niemieckiej była szefem Wojskowej Służby Kobiet KG SZP ZWZ AK. Ostatnią akcję konspiracyjną przeprowadziła w stanie wojennym – ukryła dokumenty NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Warszawskiego.

Tablica tuż obok przypomina, iż stąd pochodzi również Andrzej Małkowski – twórca polskiej

odmiany skautingu. Członkowie ZHP i ZHR pamiętają o swoim założycielu, organizując w Trębkach zloty. Szkoda tylko, iż przyjeżdżają druhowie z niedaleka – Gostynina, Kutna, Płocka. – Cieszyłbym się, gdyby zloty nabrały charakteru ogólnopolskiego – nie ukrywa proboszcz ks. Ryszard Szmołda.

Młodzież na poziomie

O wybitnych postaciach związanych z miejscową parafią przypominają uczniowie szkoły w Szczawinie Kościelnym, organizując w kościele akademie patriotyczne. Znakiem czasu jest fakt, iż wspomniane g i m n a z j u m w Szczawinie nie leży na terenie trębskiej parafii ani nawet diecezji łowickiej – to już diecezja płocka. Niestety, jak wiele

wiejskich obszarów, także tutejsze okolice się wyludniają, co najlepiej widać w szkołach. – Gdy tu przyszedłem, na terenie parafii istniały trzy szkoły, teraz tylko jedna – podstawowa – wspomina ks. proboszcz.

Mimo tego duchowni nie załamują się. W parafii jest dość liczne grono ministrantów i lektorów, działa żeńska służba ołtarza, istnieje schola. Lokalną specyfiką jest apostołstwo prasy katolickiej. Dorosli aktywnie działają w ramach licznej rady parafialnej, modlą się w kołach różańcowych, niebawem rozpocznie działalność parafialne koło Caritas. **Bohdan Fudała**

Zdaniem proboszcza



– Jak każdy proboszcz marzę o większej frekwencji na Mszach św., chociaż i tak pod tym

względem w naszej parafii jest nie najgorzej – w niedziele praktykuje jedna trzecia parafian. Na ogół moi parafianie są bardzo serdecznymi ludźmi, przyjmują księdza po kolędzie, a gdy się ich o coś poprosi, chętnie pomagają. Zgadzam się ze zdaniem, że prasa katolicka jest „drugim wikarym”. Dlatego duże znaczenie przywiązuję do propagowania czytelnictwa prasy katolickiej w naszej parafii. Od kilku lat działa u nas młodzieżowa grupa apostołstwa prasy. Jej zadaniem jest zachęcać do czytelnictwa i kolportować katolickie czasopisma, takie jak m.in. „Gość Niedzielny” czy „Rycerz Niepokalanej”, które uważam za stojące na wysokim poziomie.

Ks. Ryszard Szmołda

Zapraszamy na Msze św.

Niedziele: **8.00, 9.30, 11.30**
Dni powszednie: **7.00, 18.00**

Wikariusz: **ks. Robert Sumiński** (od 2008 r.)



Pochodzi z Pruszkowa. Ukończył WSD w Warszawie, święcenia kapłańskie przyjął w 1969 r. z rąk kard. Stefana Wyszyńskiego. Proboszczem był w Prażmowie pod Grójcem i Bolimowie. W Trębkach od 1993 r.